

# Naturalna stopa bezrobocia

W teorii ekonomii ważną rolę pełni wprowadzona przez M. Friedmana kategoria naturalnej stopy bezrobocia. Uzupełnia ona wyżej przedstawione koncepcje rynku pracy przy płacach giętkich i lepkich. Waga tej koncepcji polega na tym, że kojarzy pojęcie równowagi na rynku pracy ( punkt E na rysunkach 2 i 3) z kategoriami PKB z kategorią PKB wytworzonym przy pełnym wykorzystaniu zasobów oraz zmianami w dynamice inflacji.

Naturalne bezrobocie to takie, które występuje mimo, że rynki pracy i rynki produktów znajdują się w równowadze. Mówiąc dokładniej, naturalną stopą bezrobocia jest ta jego stopa, przy której siły oddziałujące na wzrost bądź spadek cen i płac równoważą się. Przy stopie naturalnej inflacja płac i cen jest stabilna. Nie występują tendencje wskazujące bądź to na przyspieszenie, bądź to na spadek inflacji. We współczesnej gospodarce nastawionej na zapobieganie wysokiej stopie inflacji, naturalna stopa bezrobocia oznacza ten jej najniższy poziom, który można utrzymać nie powodując przyspieszenia inflacji. Tym samym wyraża najwyższy dający się utrzymać poziom zatrudnienia i odpowiada potencjalnemu poziomowi produktu w danym kraju [P.A Samuelson, W.D. Nordhaus, *Ekonomia 1*, PWE, Warszawa 2000, s. 343].

Naturalną stopę bezrobocia można rozpatrywać w dwóch aspektach. Po pierwsze – stopa naturalna nie jest równa zeru. W gospodarce charakteryzującej się wysokim zatrudnieniem i tak istnieje dość pokaźna liczba bezrobotnych. W dużym kraju, o wysokim poziomie mobilności, wysokim zróżnicowaniu zarówno upodobań, jak i talentów, przy ustawicznych zmianach popytu na miriady dóbr i usług oraz ich podaży występuje znaczny stopień bezrobocia frykcyjnego i strukturalnego. Za Samuelsonem, można przyjąć, że w takich krajach od 2 do 3% ogólnej liczby zawodowo czynnych zazwyczaj stanowią nie zatrudnieni, czy to po raz pierwszy włączający się do pracy zawodowej, czy to do

niej powracający, oraz że dodatkowy jeden procent pozostaje nie zatrudniony, a to dlatego, że ludzie ci zrezygnowali z pracy. A zatem na przykład w charakteryzującej się bardzo wysoką mobilnością gospodarce Stanów Zjednoczonych w latach dziewięćdziesiątych występowałyby bezrobocie wynoszące 3-4% ogółu zawodowo czynnych nawet w przypadku, gdyby nikt nie utracił pracy.

Po drugie, stopa naturalna pozostaje w ścisłym związku z procesem inflacji. Gospodarce nie pozwalają się na osiągnięcie niskich stóp bezrobocia, gdyż niesie to ze sobą ryzyko następstw natury inflacyjnej. Naturalna stopa bezrobocia stanowi ten najniższy jego poziom, który dany kraj może utrzymywać, nie ryzykując przyśpieszenia inflacji w stopniu nie do przyjęcia.

Stopa naturalna jest owym złotym środkiem pomiędzy zbyt wysokim i zbyt niskim poziomem inflacji; jest to poziom, przy którym stopień inflacji ani nie wzrasta w następstwie nadwyżkowego popytu, ani się nie obniża w następstwie nadwyżkowej podaży. Pojawia się ona na owym progowym poziomie, poniżej którego napięcia na rynkach pracy i rynkach produktów zaczynają prowadzić do coraz to szybszego z każdym rokiem wzrostu płac i cen.

Społeczeństwa są w najwyższym stopniu niechętne przyśpieszeniom inflacji. Dlatego też politycy na ogół nie starają się wykorzystać możliwości danej gospodarki powyżej poziomu potencjalnego PKB ani też nie stawiają sobie za cel obniżania bezrobocia poniżej jego stopy naturalnej. Postępowanie takie prowadziłoby do wzrostu inflacji.

Analiza ta wyjaśnia również, dlaczego poziom produkcji odpowiadający naturalnej stopie bezrobocia jest równoznaczny z potencjalnym poziomem produkcji danego kraju. Produkt potencjalny określa najwyższy dający się utrzymać poziom PKB. Gdyby bezrobocie było niższe, produkcja zaś wyższa, rozkręciłoby to spiralę inflacji. Społeczeństwa nie chcą

dopuszczyć do coraz to szybszej galopady inflacji i dlatego gospodarka nie mogą trwale funkcjonować przy stopach bezrobocia niższych od stopy naturalnej. Wobec tego osiągnięcie poziomu produktu potencjalnego danego kraju następuje przy właściwej mu naturalnej stopie bezrobocia.

Ponieważ inflacja działa jako warunek ograniczający politykę gospodarczą, stopą naturalną jest najniższa stopa bezrobocia, którą można utrzymać. Z praktycznego punktu widzenia odpowiada ona wysokiemu zatrudnieniu i produktowi potencjalnemu danej gospodarki.

Dany kraj nie może zapewnić wszystkim dobrej pracy bez równoczesnego przyśpieszenia inflacji. Jedną z przyczyn jest po prostu to, że skala przepływów siły roboczej – albo bezrobocia frykcyjnego – pozostaje wysoka nawet wtedy gdy możliwości zatrudnienia są obfite

Obok owej frykcyjnej składowej bezrobocia występuje jednak zwykle w sporej skali bezrobocie strukturalne i niedobrowolne. Nawet wtedy, kiedy stopa bezrobocia jest niska, pokaźną część ogółu bezrobotnych stanowią ci, którzy utracili pracę oraz ci, którzy pozostają nie zatrudnieni przez dłuższy czas. Dostosowanie liczby wolnych miejsc pracy do liczby bezrobotnych nie następuje szybko.

W sumie, stopa naturalna jest wysoka częściowo dlatego, że stopień mobilności i odsetek poszukujących lepszej pracy jest tak wysoki, częściowo zaś dlatego, że rynek pracy nie jest zdolny do szybkiego dostosowywania liczby wolnych miejsc pracy do liczby tych, którzy chcą pracować.

W drugiej połowie XX wieku jednym z najbardziej niepokojących zjawisk była rosnąca tendencja stopy naturalnej. Teoretycy wykryli dwa czynniki sprzyjające tej tendencji. Najistotniejszą zmianą okresu powojennego był wzrost udziału młodzieży, przedstawicieli mniejszości oraz kobiet w ogólnej liczbie zawodowo czynnych oraz prospołeczna polityka rządów.

Niezależnie od skutków zmian demograficznych oraz programów socjalnych, niektórzy ekonomiści są zdania, że stopa naturalna jest nawet wyższa od akceptowanych powszechnie szacunków, a to ze względu na wzrost bezrobocia strukturalnego. Zwracają oni uwagę na fakt, że lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte przyniosły poważne wstrząsy w gałęziach oraz regionach czy to uzależnionych od dostaw energii, czy to narażonych na wpływ wymiany międzynarodowej.

Na naturalną stopę bezrobocia wpływ wywierają: struktura zmian demograficznych, wstrząsy zewnętrzne jakich doznaje gospodarka, polityka rządu w stosunku do rynku pracy, a zapewne także i historia samego bezrobocia. Co więcej, stopa naturalna nie jest równoznaczna z optymalną stopą bezrobocia. Żaden ekonomista nigdy nie udowodnił, że wartość, jaką ma dla danej gospodarki „rezerwowi” pracownik – równa się wartości produktu, którą straciliśmy, gdyż dany osobnik nie pracował. Gdyby stopa naturalna występowała wtedy, kiedy PKB osiąga swoje maksimum, można by stwierdzić, że prawo Okuna traci ważność z chwilą, gdy bezrobocie spada poniżej swojej stopy naturalnej. Innymi słowy realny PKB zaczynałby obniżać się z chwilą, gdy bezrobocie spadałoby poniżej swojej stopy naturalnej. Jednakowoż prawo Okuna wcale nie traci ważności przy wysokich poziomach produktu. Przeciwnie, kiedy stopa bezrobocia spada poniżej poziomu stopy naturalnej, PKB gwałtownie rośnie w stosunku do potencjalnego poziomu PKB.

Istnieje zatem możliwość, by stopa naturalna kształtowała się powyżej optymalnej stopy bezrobocia – powyżej tego poziomu bezrobocia, przy którym dobrobyt ekonomiczny netto zostaje zmaksymalizowany.

Naturalną stopę bezrobocia można zatem obniżać stosując następujące środki [P.A Samuelson, W.D. Nordhaus, *Ekonomia 1*, op. cit., s. 349]:

– **Synchronizację rynku pracy** – część bezrobocia wynika z tego, że występowanie wolnych miejsc pracy nie jest

zsynchronizowane z istnieniem nie zatrudnionych. Gdyby się udało zapewnić lepszą informację, skomputeryzowane rejestry wolnych miejsc pracy, zwiększyć możliwość szkolenia i przeszkalania, można by obniżyć wielkość bezrobocia frykcyjnego i strukturalnego.

– **Szkolenie i przeszkolenie** – niekiedy robotnicy nie mają kwalifikacji, potrzebnych do pracy na wolnych miejscach pracy.

– **Usunięcie przeszkód natury rządowej** – obniżenie płacy minimalnej, reforma systemu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia oraz zredukowania antybodźcowego oddziaływania programów emerytalnych rent inwalidzkich i pomocy społecznej.

Bezrobocie Friedmana to takie, które należy zostawić w krótkim okresie „w spokoju”, bo gdy bezrobocie faktyczne równe jest naturalnemu to oznacza to, że PKB które gospodarczo faktycznie wytwarza jest tym, które wykorzystuje zasoby maksymalnie. Ograniczanie w krótkim okresie bezrobocia poniżej naturalnego jest nierozsądne z makroekonomicznego punktu widzenia, gdyż podnosi inflację powyżej poziomu, który jest w danym okresie. Stąd takie działania krótkookresowe, które obniżają bezrobocie faktyczne poniżej naturalnego bywają uzasadnione jedynie w szczególnych okolicznościach, np. w czasie wojny, gdyż wtedy co innego ma znaczenie.

Faktem jest, że ekonomiści zapytali w pewnym momencie, dlaczego bezrobocie naturalne co dekadę rośnie o około 1 punkt procentowy i doszli do wniosku, że tak się dzieje z przyczyn strukturalnych: mniej kobiet zajmuje się na stałe domem, itp. Ale o bezrobociu jako o problemie polityczno-społeczno-ekonomicznym mówią i martwią się wtedy, gdy jest ono wyższe od naturalnego. Wówczas część ekonomistów (głównie zwolennicy Keynesizmu) proponuje roboty publiczne z tym, że dopiero wtedy gdy jest ono istotnie różne od naturalnego i jako środek stosowany wówczas, gdy wcześniejsze narzędzia nie dały zadowalającego rezultatu. Nawet Keynesiści wolą dziś inne środki niż roboty publiczne.

Sumując, akceptacja kategorii naturalnej stopy bezrobocia oznacza, że współcześnie o bezrobociu jako problemie ekonomicznym mówi się wówczas, gdy jest ono wyższe od naturalnego. Bezrobocie na poziomie naturalnym z ekonomicznego punktu widzenia uważa się za pełne zatrudnienie czynnika pracy w krótkim okresie. Problemem ekonomicznym krótkiego okresu jest bezrobocie przymusowe.

Inaczej problem ten wygląda ze społecznego a niekiedy i politycznego punktu widzenia. Społeczny i polityczny punkt widzenia łączy się z ekonomicznym w punkcie, w którym wchodzimy w obszar polityki gospodarczej państwa zarówno na szczeblu makro jak i na niższych poziomach polityki regionalnej czy samorządowej.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# **Europejska Tożsamość w Zakresie Bezpieczeństwa i Obrony w dyskursie Unii Europejskiej**

Tytuł V Traktatu o Unii Europejskiej, który został podpisany 7 lutego 1992 roku w Maastricht i wszedł w życie 1 listopada 1993 roku, zawiera przepisy dotyczące wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa, common foreign and security policy, określana dzisiaj często akronimem CFSP, stanowi tak zwany drugi filar Unii Europejskiej. We wskazanym tytule, Traktat z Maastricht

stanowi między innymi:

"Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa obejmuje wszelkie kwestie związane z bezpieczeństwem Unii, w tym ewentualne kształtowanie wspólnej polityki obronnej (common defence policy), co z czasem prowadzić będzie mogło do wspólnej obrony (common defence)" (art. J. 4, punkt 1).

"Unia zwraca się z prośbą do Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE), będącej integralną częścią procesu rozwojowego Unii Europejskiej, o wypracowanie i wdrożenie decyzji i działań Unii, które mają skutki dla obronności. Rada, w porozumieniu z instytucjami UZE, poczyni odpowiednie rozwiązania praktyczne" (art. J. 4, punkt 2).

"Polityka Unii, zgodna z niniejszym artykułem, nie narusza szczególnego charakteru polityki bezpieczeństwa i obrony niektórych Państw Członkowskich, respektuje zobowiązania niektórych Państw Członkowskich wynikające z Traktatu północnoatlantyckiego i jest zgodna ze wspólną polityką bezpieczeństwa i obrony (common security and defence policy), ustanowioną w tych ramach (art. J. 4, punkt 4).

"Postanowienia niniejszego artykułu nie stoją na przeszkodzie rozwojowi bliższej współpracy pomiędzy dwoma lub większą liczbą Państw Członkowskich na poziomie bilateralnym, w ramach UZE i Sojuszu Atlantyckiego, o ile ta współpraca nie stoi w sprzeczności ani nie przeszkadza temu, co zostało postanowione w niniejszym Tytule" (art. J. 4, punkt 5).

W cytowanych powyżej przepisach Tytułu V nie ma mowy o ESDI, natomiast pojawiają się pojęcia blisko z ESDI związane: wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa, wspólna polityka obronna oraz wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony. Termin ESDI pojawia się natomiast w załączonych do Traktatu o Unii Europejskiej dwóch deklaracjach państw członkowskich Unii Europejskiej, będących jednocześnie członkami UZE, czyli faktycznie wszystkich ówczesnych państw

członkowskich UZE [P. Seydak, J. Gryz, Unia Zachodnioeuropejska, Warszawa 1997, s. 258.].

W pierwszej z nich: Deklaracji Belgii, Niemiec, Hiszpanii, Francji, Włoch, Luksemburga, Holandii, Portugalii i Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii, będących członkami Unii Zachodnioeuropejskiej i jednocześnie członkami Unii Europejskiej, o roli Unii Zachodnioeuropejskiej i jej stosunkach z Unią Europejską i z Sojuszem Atlantyckim, złożonej w Maastricht 10 grudnia 1991 roku, wymienione państwa "przyjmują do wiadomości" artykuł J. 4 Traktatu o Unii Europejskiej. Mówi się tam we wstępie:

"1. Państwa – Członkowie UZE zgadzają się co do potrzeby rozwinięcia autentycznej europejskiej tożsamości w zakresie bezpieczeństwa i obrony (European security and defence identity) i większej odpowiedzialności europejskiej w sprawach obrony. Tożsamość ta osiągnąta będzie w drodze stopniowego procesu obejmującego kolejne fazy. UZE tworzyć będzie integralną część procesu rozwojowego Unii Europejskiej i wzmocni swój solidarnościowy wkład w ramach Sojuszu Atlantyckiego. Państwa – Członkowie UZE zgodnie postanawiają wzmocnić rolę UZE w dłuższej perspektywie wspólnej polityki obronnej (common defence policy) w ramach Unii Europejskiej, co z czasem może prowadzić do wspólnej obrony (common defence), zgodnej ze wspólną obroną Sojuszu Atlantyckiego.

2. UZE zostanie rozwinięta jako składowa obronna Unii Europejskiej (defence component of the European Union) i jako środek wzmacniający europejski filar Sojuszu Atlantyckiego (European pillar of the Atlantic Alliance). W tym celu sformułuje ona wspólną europejską politykę bezpieczeństwa (common European defence policy) i przeprowadzi jej konkretne wdrożenie poprzez dalsze rozwijanie swojej operacyjnej roli" [Ibidem, s. 259.].

Traktat Amsterdamski, który został podpisany 2 października 1997 roku i wszedł w życie 1 maja 1999 roku, wprowadza zmiany

do Tytułu V Traktatu o Unii Europejskiej, instytucjonalizując koncepcję wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Tytuł V w nowym brzmieniu przewiduje wzmocnienie związków UE z UZE, włącznie z ewentualną integracją UZE do struktur Unii, lecz również nie posługuje się pojęciem ESDI. Do Traktatu o Unii Europejskiej wprowadzone zostaje w kontekście wspólnej polityki obronnej i bezpieczeństwa pojęcie tożsamości europejskiej": strony Traktatu deklarują swoje postanowienie wdrożenia wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (common foreign and security policy), w tym stopniowego określania wspólnej polityki obronnej (common defence policy), która prowadzić będzie mogła do wspólnej obrony (common defence), zgodnie z przepisami artykułu J. 7, wzmacniając tym samym tożsamość europejską (European identity) i jej niezależność w celu promowania pokoju, bezpieczeństwa i postępu w Europie i w świecie" [Ibidem, s. 259-260.].

Pojęcie ESDI nie występuje także w dokumentach przyjmowanych na ostatnich spotkaniach Rady Europejskiej jako „wnioski prezydialne” (presidency conclusions). Zwraca natomiast uwagę, że w odróżnieniu od języka Traktatu o Unii Europejskiej – wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa pisana jest tam dużymi literami, jako Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa, i stosowany jest akronim CFSP. Tak jest przynajmniej w dokumentach przyjętych po spotkaniach Rady Europejskiej w Wiedniu, w dniach 11-12 grudnia 1998 roku, i w Kolonii, w dniach 3-4 czerwca 1999 roku. W obu dokumentach „europejska polityka w zakresie bezpieczeństwa i obrony” (European security and defence policy) i „wspólna europejska polityka w zakresie bezpieczeństwa i obrony” (common European security and defence policy; występuje także w postaci opisowej jako common European policy on security and defence) pisane są nadal małą literą. Podobnie małą literą pisane są w dokumencie z Kolonii: „wspólna polityka obronna” (common defence policy), „polityka bezpieczeństwa i obrony” (security and defence policy).

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# **Wpływ układu sił międzynarodowych na powstanie Europejskiej Tożsamości w Zakresie Bezpieczeństwa i Obrony**

Wśród państw członkowskich Unii Europejskiej coraz powszechniejsze staje się przeświadczenie, że Unia będąca dzisiaj jedną z trzech głównych potęg ekonomicznych w świecie, nie będzie mogła w pełni odgrywać stosownej do jej znaczenia gospodarczego roli politycznej na scenie międzynarodowej zanim nie uzyska autonomicznej zdolności do wspólnej obrony. Państwa Europy Zachodniej aspiracje takie demonstrują bardziej lub mniej intensywnie bez przerwy od czasu zakończenia drugiej wojny światowej. Leżały one u podstaw zawartego w Brukseli 17 marca 1948 r. Traktatu o współpracy w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej oraz zbiorowej samoobrony, zmodyfikowanego następnie w Paryżu 23 października 1954 r., którego realizacja podporządkowana została jednak strategii NATO. Idea wspólnej obrony europejskiej przyświecała sześciu państwom członkowskim Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, kiedy zawierały 27 maja 1952 r. układ dotyczący utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej, który jednak nie wszedł w życie. W sposób wyraźny do tej idei nawiązywały państwa członkowskie UZE w przyjętej 1987 r. Haskiej Platformie

europejskich interesów bezpieczeństwa. Próbą jej realizacji, aczkolwiek w ograniczonym zakresie jest Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa wpisana do Traktatu o Unii Europejskiej z Maastricht, częściowo poszerzona w Traktacie Amsterdamskim o UE. Dzisiaj wyrazem tych dążeń jest koncepcja Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony [P. Seydak, J. Gryz, Unia Zachodnioeuropejska, PWN, Warszawa 1997, s. 213. ].

Związany z tym i ciągle nie rozstrzygnięty dylemat polegał zawsze i polega w dalszym ciągu na tym, jaka powinna być treść pojęcia wspólna obrona europejska, a w konsekwencji i ESDI, i czy ma być ona realizowana niezależnie od Stanów Zjednoczonych, czy też we współpracy z nimi. Z odpowiedzią na to pytanie wiążą się nie tylko polityczne ambicje niektórych państw europejskich oraz ich dążenie do równoprawnego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi, ale także interesy związane z rozbudową europejskiego przemysłu obronnego, który byłby w stanie sprostać konkurencji z amerykańską produkcją zbrojeniową.

Doświadczenia płynące z dwóch wojen światowych, a także z konfliktów, których byliśmy świadkami w Europie po zakończeniu zimnej wojny, zwłaszcza z kolejnych faz trwającego od 1991 r. kryzysu jugosłowiańskiego uświadomiły Europejczykom, że nie są jak dotąd w stanie bez pomocy Stanów Zjednoczonych zagwarantować swego bezpieczeństwa i uregulować spornych kwestii na kontynencie europejskim. Może warto w tym miejscu przypomnieć, jak doszło do zawarcia w 1949 r. Sojuszu Półnoatlantyckiego, wiążącego Stany Zjednoczone i Kanadę oraz dziesięć państw Europy Zachodniej. To ministrowie spraw zagranicznych Francji i Wielkiej Brytanii, Georges Bidault i Ernest Bevin wystąpili po podpisaniu w 1948 r. Traktatu Brukselskiego do amerykańskiego sekretarza stanu, George'a Marshalla z inicjatywą nawiązania europejsko-amerykańskiej współpracy wojskowej, a nawet włączenia Stanów Zjednoczonych do Traktatu Brukselskiego. Stany Zjednoczone odniosły się do tej inicjatywy z całą powagą, tym bardziej, że trwał w tym

czasie pierwszy kryzys berliński (lata 1948-1949) i wszystko przemawiało za tym, a przede wszystkim istnienie wspólnego wroga, aby ustanowić ścisłą współpracę wojskową pomiędzy Europą Zachodnią a Stanami Zjednoczonymi. Pewne trudności stwarzał fakt, że porozumienie takie przed ratyfikacją przez prezydenta USA wymagało aprobaty dwóch trzecich członków Senatu, gdyż nie leżało w tradycji amerykańskiej polityki zagranicznej zawieranie sojuszy wojskowych w czasie pokoju. Senat amerykański zaaprobował jednak Traktat Północnoatlantycki, który stał się głównym instrumentem amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w okresie zimnej wojny [Red. G. Michałowski, Mały słownik stosunków międzynarodowych, PWN, Warszawa 1996, s. 154.].

Można więc postawić pytanie, czy po zakończeniu zimnej wojny i upadku dwubiegunowego systemu stosunków międzynarodowych nie ma już uzasadnienia dla istnienia Sojuszu Północnoatlantyckiego, a Europa, w tym szczególnie państwa europejskie skupione w Unii Europejskiej, są w stanie bez współpracy obronnej ze Stanami Zjednoczonymi zagwarantować swoje bezpieczeństwo? Odpowiedź na to pytanie musi być jednoznacznie negatywna. Europa, łącznie z Unią Europejską w dalszym ciągu potrzebuje dla swojej obrony sojuszu wojskowego ze Stanami Zjednoczonymi. Należy podkreślić, że żadne z państw europejskich, w tym żadne z państw członkowskich Unii Europejskiej, nie domaga się zerwania tego Sojuszu. Sojusz Północnoatlantycki uważany jest ciągle przez państwa europejskie za podstawową gwarancję ich bezpieczeństwa. To czego domagają się państwa europejskie, to wzięcie na siebie większej odpowiedzialności za sprawy wspólnej obrony w ramach Sojuszu, ale nie tylko w formie zwiększonego udziału w obciążeniach finansowych, jak chcieliby Amerykanie, ale również w politycznych decyzjach i w dowodzeniu. Niektóre państwa europejskie, przede wszystkim Francja, nazywają to potrzebą "europeizacji" Sojuszu Północnoatlantyckiego. Dążenie do zwiększenia roli Europy w Sojuszu Północnoatlantyckim znajduje właściwy wyraz w koncepcji Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony.

Podsumowując wyniki międzynarodowej konferencji na temat ESDI zorganizowanej w maju 1998 r. przez UZE i NATO, przewodniczący Komisji Obrony Zgromadzenia UZE, belgijski polityk Armand de Decker podkreślił, że ESDI rozwijać się będzie równolegle w NATO i poza nim. Stwierdził, że wspólną obronę będzie zapewniać w dalszym ciągu NATO, gdyż żaden kraj europejski nie pragnie tego, aby USA przestały troszczyć się o bezpieczeństwo Europy, a wiele krajów Europy Środkowej i Wschodniej wręcz życzy sobie pozostania pod ochroną Stanów Zjednoczonych. Dodał jednak, że Europa powinna być w stanie bronić swych żywotnych interesów, które "nie zawsze są zbieżne z interesami USA" a "ewolucja świata, zwłaszcza Europy, spowoduje, że UE i Stany Zjednoczone będą coraz częściej konkurować" oraz "dokonywać bardzo odmiennych analiz swych interesów" [UZE a Europa Środkowa i Wschodnia. Dokumenty, Studia i materiały, nr 76, 1994, s. 21. ].

Koncepcja ESDI nie jest więc w Sojuszu jednolicie interpretowana, jakkolwiek podczas szczytu w Waszyngtonie w kwietniu 1999 r., pomimo występujących w dyskusji różnic poglądów, nastąpiło znaczne zbliżenie stanowisk w tej kwestii. Amerykanie ciągle widzą jednak ESDI wyłącznie w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego, jako działalność nie odnoszącą się do wykonania zobowiązań wynikających z artykułu 5 Traktatu Waszyngtońskiego lub artykułu V Traktatu Brukselskiego, lecz jako realizację za ich zgodą, ale bez ich udziału misji petersburskich przy wykorzystaniu Połączonych Wielonarodowych Sił do Zadań Specjalnych. Niektórzy europejscy członkowie Sojuszu chcą natomiast widzieć w ESDI autonomiczną zdolność państw Unii Europejskiej do wszelkich działań o charakterze obronnym, wprowadzone również w ramach Sojuszu, ale tylko czasowo ograniczonych do misji petersburskich, a w przyszłości obejmujących również realizację wzajemnych zobowiązań z tytułu zbiorowej samoobrony.

Stąd wzięły się amerykańskie obawy, wyrażone między innymi w marcu 1999 r. przez Strobe'a Talbota, że "jeżeli ESDI zostanie

niewłaściwie wykoncypowana, zinterpretowana i zrealizowana, wówczas powstanie wrażenie, mogące się w końcu zmaterializować, że nowy, wyłącznie europejski sojusz rodzi się ze starego, transatlantyckiego. Gdyby miało się tak stać, osłabiłoby to, a może nawet rozerwało więzi, które łączą nasze bezpieczeństwo z waszym" [S. Talbot: A New NATO for a New Era. Speech at Royal United Services Institute. 10 marca 1999 r. s. 5]. Na pewno nie leży w interesie europejskich członków Sojuszu Północnoatlantyckiego taki rozwój sytuacji. Żaden odpowiedzialny polityk europejski nie domaga się zerwania więzów sojuszniczych ze Stanami Zjednoczonymi. Świadczy o tym chociażby niedawna publiczna deklaracja ministra spraw zagranicznych Holandii, J. van Aartsena, który stwierdził: "obawa, że nasze transatlantyckie stosunki ulegną osłabieniu, jeśli Europa ponosić będzie większą odpowiedzialność, jest pozbawiona podstaw", gdyż Amerykanie i Europejczycy wzajemnie się potrzebują. Minister dodał, że "zbyt duża siła, monopolizowanie siły (...) może stwarzać ryzyko. Lepiej dla siły, jeśli jest podzielona. Oznacza to bieżące konsultacje i współpracę. Takie stanowisko wyrażają również Stany Zjednoczone, które same nawiązują do podziału obciążeń i to nie tylko ze względów finansowych". Równocześnie holenderski minister wyraził przekonanie, że ESDI winna realizować się w atlantyckich ramach, gwarantować utrzymanie w stanie nienaruszonym więzów z USA, a przy tym poszerzać europejskie możliwości działania i dodał, że "tam, gdzie to możliwe Unia Europejska będzie działać wspólnie z Amerykanami, a tam, gdzie to będzie konieczne, samodzielnie" [J. van Aartsen: European Security with the Americans if Possible, on Our Own when Necessary. Address for Nederlands Genootschap Voor Internationale Zaken on the Development of a European Security and Defence Identity. 9 March 1999, s. 5-6 i 9-10]

Nie ma racjonalnych powodów, które uniemożliwiałyby utrzymanie na dłuższą metę euroatlantyckich więzów w dziedzinie wspólnej obrony. Tak jak 50 lat temu ich podstawę stanowi przywiązanie do wspólnych wartości: demokracji pluralistycznej, praw

człowieka, bezpieczeństwa i stabilności w strefie euroatlantyckiej i poza nią, gospodarki wolnorynkowej, uzupełnionych w ostatnim okresie o takie cele, jak włączenie do demokratycznego świata byłych państw komunistycznych z Europy Środkowej i Wschodniej oraz zbudowanie nowego, postzimnowojennego porządku międzynarodowego, w tym dostosowanie do nowych wyzwań klasycznych zasad prawa międzynarodowego. Chodzi tu przede wszystkim o rewizję podejścia do zasady nieingerencji w sprawy wewnętrzne suwerennych państw w przypadku masowych naruszeń praw człowieka oraz o przywrócenie właściwej rangi pokojowym środkom rozstrzygania sporów międzynarodowych, w tym międzynarodowemu arbitrażowi i sądownictwu [UZE a Europa Środkowa i Wschodnia. Dokumenty, Studia i materiały, nr 76, 1994, s. 28.].

Z całą pewnością rozdźwiękami w łonie Sojuszu Północnoatlantyckiego w ogóle, a na tle interpretacji koncepcji ESDI w szczególności, nie są zainteresowani nowi członkowie Sojuszu, w tym Polska. Rozwój ESDI, jako wyraz wzmocnienia europejskiego filaru w Sojuszu Północnoatlantyckim przy jednoczesnym utrzymaniu trwałych więzi transatlantyckich, będących rzeczywistą gwarancją europejskiego bezpieczeństwa, leży w interesie Polski. Nawet jeśli po obecnej fazie rozwoju tych stosunków, gdy ESDI oznaczać będzie tylko zdolność Unii Europejskiej do realizacji misji petersburskich dojdzie w przyszłości do poszerzenia tej zdolności o autonomiczne funkcje, dotyczące samoobrony zbiorowej w oparciu o artykuł V Traktatu Brukselskiego, który zapewne utrzymany zostanie w mocy, Polska powinna dążyć do tego, aby realizacja tych funkcji odbywała się w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego i przy wykorzystaniu jego zasobów i środków.

O kształcie ESDI i jej dalszej ewolucji zadecydują uzgodnienia przyjęte między Stanami Zjednoczonymi a państwami członkowskimi Unii Europejskiej, a przede wszystkim Francją, Niemcami i Wielką Brytanią. W Waszyngtonie i Kolonii na

szczytach Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej na wiosnę 1999 r. uczyniono w tym kierunku istotne kroki. Wybór Javiera Solany na stanowisko sekretarza generalnego Rady UE i wysokiego przedstawiciela do spraw Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE zagwarantował, że proces wdrażania koncepcji ESDI nie osłabi Sojuszu Północnoatlantyckiego. Polska jako członek NATO, członek stowarzyszony Unii Zachodnioeuropejskiej i kandydat do członkostwa w Unii Europejskiej, ma pełny tytuł, aby wnieść swój wkład do debaty na temat ESDI.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Geneza Wspólnej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony

Podczas zimnej wojny podstawowym filarem europejskiego bezpieczeństwa była Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego (NATO). Ścisły sojusz wojskowy ze Stanami Zjednoczonymi stanowił fundament strategii większości krajów europejskich, choć równocześnie podejmowano próby stworzenia autonomicznej płaszczyzny bezpieczeństwa na kontynencie. Na mocy traktatu brukselskiego z 17 marca 1948 roku (zmienionego w 1954 roku) powołano Unię Zachodnioeuropejską, jednak jej znaczenie pozostało ograniczone ze względu na podporządkowanie strukturom NATO. Prace nad koordynacją polityki zagranicznej i obronnej państw Europy Zachodniej rozpoczęto zaraz po zakończeniu drugiej wojny światowej, jednak brak woli

przekazania części suwerennych kompetencji na rzecz wspólnych instytucji hamował postęp. [Sz. Niedziela, Tożsamość Unii Europejskiej w zakresie bezpieczeństwa i obrony – wyzwania XXI wieku, "Zeszyty Naukowe AMW" 2010, nr 3 (182), s. 173.]

Asymetria gwarancji bezpieczeństwa w NATO budziła obawy w Europie Zachodniej, ponieważ już od 1949 roku było wiadomo, że artykuł 5 Traktatu Północnoatlantyckiego nie gwarantuje automatycznego wsparcia. Był on zestawiany z artykułem 5 zmodyfikowanego traktatu brukselskiego o Unii Zachodnioeuropejskiej z 1954 roku. W latach 50. odrzucono propozycję traktatu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej, a w 1961 roku nie powiódł się plan Foucheta, mający na celu powołanie Związku Państw Europejskich. Krokiem w kierunku bliższej współpracy była powołana w 1970 roku Europejska Współpraca Polityczna, stanowiąca pozatraktatowy, międzyrządowy system koordynacji polityki zagranicznej państw członkowskich. [Ibidem, s. 173]

Inicjatywa „wojen gwiazdnych” prezydenta Ronalda Reagana ukazała, że USA rozdzielają kwestie obrony swojego terytorium od obrony Europy Zachodniej, co ujawniło także pewne hegemoniczne tendencje w polityce amerykańskiej, m.in. w postaci samodzielnych rozmów rozbrojeniowych z ZSRR. [Ibidem, s. 173]

Termin „europejska tożsamość w zakresie bezpieczeństwa i obrony” użyty został pierwotnie w załączonej do Traktatu z Maastricht deklaracji państw będących jednocześnie członkami Unii Zachodnioeuropejskiej i Unii Europejskiej z dnia 10 grudnia 1991 roku, aby następnie, w trakcie dyskusji, która się wokół niego rozwinęła i która angażowała trzy podstawowe dla europejskiego systemu zbiorowej obrony organizacje, Sojusz Północnoatlantycki, Unię Zachodnioeuropejską i Unię Europejską, utrwalić się w postaci akronimu ESDI (European Security and Defence Identity). Faktycznie, dyskusja na temat europejskiej tożsamości obronnej zapoczątkowana została dużo wcześniej, w latach bezpośrednio następujących po drugiej

wojnie światowej, które zaowocowały podpisaniem Traktatu brukselskiego (1948) i Traktatu północnoatlantyckiego (1949). Wcześniej jednak owa „tożsamość” stanowiła ogólną nazwę, pod które można było swobodnie podstawiać rozmaite znaczenia. Formalizacja pojęcia tożsamości europejskiej w postaci ESDI wprowadziła do obiegu nazwę własną, mającą oznaczać postulowaną instytucjonalną rzeczywistość. Ta rzeczywistość, choć nazwana, nigdy nie została jednoznacznie określona. Różnice w rozumieniu ESDI w oficjalnych dokumentach nie ujawniają się w różnicach jego definicji, lecz w odmienności kontekstu, w którym termin ten jest używany. Dzięki temu ESDI służy jako narzędzie uzgadniania poglądów między podmiotami politycznymi zaangażowanymi w kwestie bezpieczeństwa europejskiego. W przedstawionym tu tekście nie staram się odpowiedzieć na pytanie o definicję ESDI. Tak postawione pytanie nie miałoby zresztą sensu, bowiem o tym, co znaczy ESDI, decyduje nadal w dużej mierze ten, kto tego pojęcia używa. Próbuję natomiast prześledzić kontekst użycia terminu ESDI i jego ewolucję w -ramach takiej kontekstowej semantyki [S. Przymies (red.), Europejskie struktury współpracy, PISM, Warszawa 1995, s. 159.].

Traktat Lizboński z 2007 roku zmienił instytucjonalną strukturę Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB) oraz jej uzupełniającą część, jaką jest Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO). Te reformy stanowią interesujący przykład zmian, które umożliwiły stworzenie nowych organów i agencji w obrębie polityk bezpieczeństwa UE. Warto zauważyć, że polityka zagraniczna przez dekady była domeną kompetencji narodowych państw członkowskich. Podejście do kwestii instytucjonalnych i decyzyjnych w WPBiO wymaga uwzględnienia roli instytucji reprezentujących interesy ponadnarodowe, przy jednoczesnym zapewnieniu wpływu rządów państw członkowskich na ten proces. Niniejszy artykuł jest częścią szerszej debaty nad odpowiedzialnością państw UE na pogarszającą się sytuację bezpieczeństwa w sąsiedztwie Europy oraz inicjatywami Unii na rzecz intensyfikacji współpracy

obronnej. Wspólne inwestycje i ścisła współpraca są kluczowe dla rozwoju i efektywnego wykorzystania zdolności wojskowych, których Unia potrzebuje w coraz większym stopniu. Z tego względu maksymalizacja efektywności wydatków obronnych staje się jednym z głównych priorytetów na nadchodzące lata. [M. Piechowicz, Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony UE w perspektywie teoretycznej, praktycznej i agencyjno-instytucjonalnej, "Przegląd Politologiczny" 2023, nr 1, s. 37.]

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## **Koncepcja zachodnia („interlocking institutions”)**

Odmienną wizję przyszłości europejskiego bezpieczeństwa prezentują USA oraz państwa Europy Zachodniej, zrzeszone w NATO, UZE oraz Unii Europejskiej. Jest to koncepcja „interlocking institutions” („sprzężonych organizacji”). Najważniejszą rolę w formułowaniu postulatów, związanych z przyszłością bezpieczeństwa na naszym kontynencie, ma niewątpliwie Sojusz Północnoatlantycki. Wynika to z silnej pozycji, jaką zajmuje on w europejskim układzie sił – będąc sprawnie funkcjonującym od półwiecza sojuszem wojskowych o obronnym charakterze. Dwa pozostałe ogniwa zachodnioeuropejskiego systemu bezpieczeństwa – Unia Zachodnioeuropejska oraz Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa (CFSP) Unii Europejskiej nie mają jeszcze w praktyce dużego znaczenia. UZE przez niemal cały okres swego istnienia pogrążona była w uśpieniu, znajdując się „w cieniu”

NATO; CFSP zaś zaczyna dopiero „kiełkować”, napotykając po drodze wiele trudności, związanych z brakiem zgody państw Unii co do kształtu i celu tożsamości UE w dziedzinie wojskowego bezpieczeństwa i obrony. Sojusz Północnoatlantycki przedstawił nowe podejście do problematyki bezpieczeństwa europejskiego na ostatnim szczycie już 19 państw członkowskich, w Waszyngtonie, w kwietniu 1999 roku [“Koncepcja strategiczna Sojuszu Północnoatlantyckiego”, przyjęta w listopadzie 1991 roku na szczycie w Rzymie; za: Vademecum NATO, s. 65-66.].

Podstawowe założenie omawianej koncepcji można scharakteryzować następująco: wyzwania stojące przed Europą w dziedzinie ładu polityczno – wojskowego nie mogą być przedmiotem działań wyłącznie jednej instytucji. Wymagają one wzajemnie uzupełniających się działań wielu instytucji, wiążących kraje Europy i Ameryki Północnej – co wskazuje na szersze „zaplecze” tej koncepcji – w system współzależnych i wspierających się struktur. Dlatego też Sojusz działa na rzecz nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego, która zmierza do osiągnięcia tego celu przez potwierdzenie, że role NATO, OBWE, Unii Europejskiej, UZE, Rady Europy itd. uzupełniają się wzajemnie. Szczególne znaczenie przywiązuje się tutaj do współdziałania tych (i innych) organizacji w zapobieganiu potencjalnej niestabilności i podziałom, mogącym być rezultatem takich zjawisk, jak różnice gospodarcze oraz nacjonalizm oparty na przemocy.

Widać więc wyraźnie, że koncepcja szerokiego podejścia do architektury bezpieczeństwa europejskiego zakłada przede wszystkim kooperację już istniejących organizacji regionalnych i subregionalnych na rzecz wypracowania takich mechanizmów i procesów, które w dłuższej perspektywie zapewnią polityczno – wojskową stabilizację na kontynencie, poprzez oddolną, niewymuszoną integrację w dziedzinie szeroko pojmowanego bezpieczeństwa europejskiego.

Nie sposób przy tym w dokumentach NATO (ani też żadnej innej organizacji zachodniej) odnaleźć fragmenty mówiące o jakiś

warunkach wstępnych – rozwiązaniu lub zmianie charakteru którejś z organizacji etc. Kolejną istotną różnicą (w stosunku do koncepcji „OBWE-2”) jest wprowadzenie zasady „wielości w jedno” w kwestii struktury organizacyjnej przyszłego ładu bezpieczeństwa. Jak wiadomo, zwolennicy „OBWE-2” opowiadają się za jedną, silną organizacją zajmującą się sprawami bezpieczeństwa, wyposażoną w odpowiednie kompetencje i scentralizowaną. Opcja zachodnia zaś opiera się na założeniu, że tylko zacieśnianie współpracy pomiędzy już działającymi organizacjami może przyczynić się do pogłębienia bezpieczeństwa europejskiego. Nie sposób także oprzeć się w tym miejscu wrażeniu, że opcja rosyjska miała przede wszystkim charakter taktyczny, tymczasowy, obliczony na „krótką metę” – niedopuszczenie do rozszerzenia NATO – bez zwracania uwagi na rzeczywiste problemy przyszłości bezpieczeństwa europejskiego [Ibidem, s. 68.].

To sprawia, że koncepcja „zachodnia” jest bliższa rzeczywistości międzynarodowej w Europie lat 90-tych, a przez to także – bliższa realizacji. Z powolnego, ale konsekwentnego wdrażania w życie tej koncepcji wynika m.in. powstanie w grudniu 1991 roku Północnoatlantyckiej Rady Współpracy (NACC), ciała zrzeszającego państwa członkowskie NATO oraz państwa Europy Środkowej i Wschodniej, a także przyjęcie w styczniu 1994 roku programu Partnerstwo dla Pokoju (PdP), stanowiącego pogłębienie działań, podejmowanych w ramach NACC. Obecnie rozwinięciem i pogłębieniem współpracy NATO z partnerami ze Wschodu zajmują się Euroatlantycka Rada Partnerstwa (EAPC) oraz tzw. „pogłębione PdP”. Także realizowane stopniowo, acz konsekwentnie od 1994 roku otwarcie Sojuszu Północnoatlantyckiego na Wschód jest elementem perspektywicznego patrzenia przez NATO na problematykę przyszłości bezpieczeństwa europejskiego.

Sojusz Północnoatlantycki jest nie tylko wojskowym sojuszem obronnym, dążącym do zapewnienia bezpieczeństwa swym członkom, ale także organizacją, która w świetle przyjmowanych –

począwszy od 1991 roku – ustaleń, ma za zadanie ustanowienie sprawiedliwego i trwałego ładu pokojowego, zarówno środkami politycznymi, jak i wojskowymi. Dzięki pozytywnym zmianom w Europie po roku 1990, możliwości kreowania nowego ładu środkami politycznymi znacznie się poprawiły. Stąd też aktywne prowadzenie przez NATO dialogu i współpracy w ramach EAPC i PdP, przyczyniające się do pogłębiania wzajemnego zrozumienia i zaufania między państwami europejskimi. Bez tego zaufania niemożliwe jest podjęcie próby zbudowania trwałego ładu, zapewniającego bezpieczeństwo państwom kontynentu [„Koncepcje strategiczne Sojuszu Północnoatlantyckiego” przyjęte w listopadzie 1991r na Szczycie w Rzymie; za: Vademecum NATO, s. 54.]

Z przeglądu dwóch podstawowych koncepcji przyszłego kształtu bezpieczeństwa europejskiego wynika jasno, że poglądy w tej sprawie są mocno spolaryzowane. Wydaje się, biorąc pod uwagę ich obecny kształt (czy może raczej – kształty), że większe szanse na realizację ma „opcja zachodnia”, tzn. koncepcja szerokiego podejścia do architektury bezpieczeństwa europejskiego. Tym bardziej, że od wielu lat koncepcja ta nie jest już wyłącznie „zachodnią”, bo opowiadają się za nią także państwa Europy Środkowej (Polska, Czechy, Węgry i Słowacja), Europy Wschodniej (Litwa, Łotwa i Estonia) oraz, po ostatniej wojnie bałkańskiej, także niektóre państwa Europy Południowo-Wschodniej (Rumunia i Bułgaria). Właśnie ostatnie wydarzenia na Bałkanach ukazały, iż Europie potrzebne jest współdziałanie i wzajemne uzupełnianie się wielu różnych instytucji i organizacji, z których każda ma inne zadania do zrealizowania. Kryzys kosowski dowiódł też niewątpliwie, że NATO jest w praktyce jedyną organizacją polityczno-wojskową, która jest w stanie poradzić sobie z wyzwaniami i zagrożeniami, pojawiającymi się we współczesnej Europie.

Wśród państw europejskich panuje w zasadzie zgoda co do konieczności stworzenia jakiegoś systemu zbiorowego bezpieczeństwa, ładu polityczno – militarnego, zapewniającego

spokój i bezpieczeństwo całemu kontynentowi w XXI wieku. Reszta, czyli szczegóły dotyczące takiego ładu, są niejasne i wciąż wzbudzają kontrowersje. Jednocześnie pojawiają się dowody na to, iż wypracowanie takiego systemu jest niezbędne [Ibidem, s. 70.].

Dziś, po dziesięciu latach poszukiwania nowej formuły bezpieczeństwa europejskiego, widać wyraźnie, że głównym filarem rodzącego się systemu nie będzie OBWE. Rola ta przypadła Sojuszowi Północnoatlantyckiemu, co ugruntowane zostało w wyniku konfliktu wokół Kosowa. Wszystko wskazuje więc na to, że koncepcja rosyjska – zakładająca niejako integrowanie i tworzenie systemu europejskiego bezpieczeństwa „od góry” – pozostanie opcją czysto teoretyczną, choć pewne jej elementy mogą być stopniowo wcielane w życie, na przykład przy okazji dalszej reformy struktury OBWE. Jedno nie ulega wątpliwości: nie było, nie ma i długo jeszcze nie będzie zgody Zachodu na budowę w Europie systemu bezpieczeństwa opartego o ściśle zhierarchizowane komponenty, z nadrzędną rolą OBWE i podrzędną rolą NATO.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## **Koncepcja rosyjska (opcja OBWE)**

Pierwsza koncepcja wiąże się bezpośrednio z istnieniem i działalnością OBWE. Wspomniana powyżej reorganizacja, jakiej poddała się ta organizacja po zakończeniu zimnej wojny, trwająca praktycznie do dzisiaj, jest w pewnym sensie wynikiem działań niektórych państw (głównie Rosji), widzących w OBWE

załączek przyszłej struktury, na której opierałby się ład polityczny i militarny w Europie. Nie jest to nowa koncepcja. Jej założenia zostały opracowane jeszcze przez radzieckich analityków i ekspertów już pod koniec lat 80-tych.

Według tych podstawowych założeń postępujące odprężenie pomiędzy istniejącymi (wówczas) blokami powinno być podtrzymywane, zaś pozytywne zmiany w ich wzajemnych relacjach winny zmierzać w kierunku stworzenia „w dalszej przyszłości” struktury odpowiedzialnej za utrzymanie ładu i bezpieczeństwa nie tylko na kontynencie europejskim (opcja minimum), lecz także na całej półkuli północnej (tzw. opcja maksimum). Jako najlepszą organizację (z tych już istniejących), zdolną – ze względu na swój uniwersalizm i największy zasięg terytorialny na północnej półkuli – spełnić wymagania stawiane przed organizacją strzegącą bezpieczeństwa międzynarodowego, autorzy tej koncepcji wskazywali właśnie na KBWE, wówczas jeszcze pogrążoną w zimnowojennym letargu. Koncepcja ta wywołała bardzo ożywione dyskusje po obu stronach rdzewiejącej już „żelaznej kurtyny”, zyskując – jak to zwykle bywa z naukowymi teoriami – zarówno zagorzałych zwolenników, jak i przeciwników [Red. G. Michałowskiego, Mały słownik stosunków międzynarodowych, PWN, Warszawa 1996, s. 243.]. Z biegiem czasu „zmutowała” też w szereg mniej lub bardziej wypaczonych wersji. Pozostała jednak tylko teoretyczną koncepcją, zanim bowiem ktokolwiek zdążył spróbować wcielić ją (lub pewne jej elementy) w życie, rozpadł się najpierw Układ Warszawski, a w kilka miesięcy później także i Związek Radziecki.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom jednak, koncepcja ta powróciła raz jeszcze do łask dyplomatów, tym razem rosyjskich. Wysunęli ją oni na początku lat 90-tych jako swoiste remedium na coraz silniejsze dążenie państw Europy Środkowej i Wschodniej do członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim. W tej nowej wersji idea ta zawierała następujące „warunki wstępne”:

- 1) wszelkie funkcjonujące w Europie bloki i sojusze wojskowe przestają istnieć, lub co najmniej zmieniają swój charakter z

militarnego na stricte polityczny, przy zachowaniu dotychczasowej liczby członków;

2) reformy i proces instytucjonalizacji OBWE należy poprowadzić w takim kierunku, by w niedalekiej przyszłości (perspektywa „pięciu, dziesięciu lat”) doprowadzić do jej przekształcenia się we wspólną, ogólnoeuropejską organizację bezpieczeństwa [Red. St. Przymies, Europejskie struktury współpracy, PISM. , Warszawa 1995, s. 169. ].

Nietrudno zauważyć, że rosyjska inicjatywa wymierzona była przede wszystkim w NATO, które było już wówczas (i tym bardziej jest obecnie) praktycznie jedynym realnie istniejącym w Europie sojuszem wojskowym o charakterze obronnym. Koncepcja Rosji zakładała nie tylko – jako główny warunek – rozwiązanie Sojuszu (w praktyce do tego sprowadziłaby się zmiana profilu NATO – nie można, bez zmiany Traktatu Waszyngtońskiego, zmienić charakteru organizacji), ale także zablokowanie procesu poszerzania NATO o nowe państwa (w domyśle: z Europy Środkowej i Wschodniej). I nie ma tutaj większego znaczenia fakt, że Rosjanie tłumaczyli, iż mają na myśli nie tylko Sojusz Północnoatlantycki, lecz także Unię Zachodnioeuropejską, a nawet te fragmenty Traktatu z Maastricht, które dotyczą Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej czy też postanowienia Układu Taszkienckiego z maja 1992 roku, ustanawiające załączek struktury obronnej w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw. Wiadomo bowiem, że ani UZE, ani tym bardziej Traktat z Maastricht czy też Układ Taszkiencki nie stanowią organizacji bezpieczeństwa sensu stricto; i choć – zgodnie z zapisami tzw. „zmodyfikowanego Traktatu Brukselskiego” – UZE można uznać za sojusz wojskowy, to jednak jej znaczenie jest wciąż zbyt znikome, aby brać ją pod uwagę w układzie sił w Europie. Jeszcze mniejsze znaczenie praktyczne ma porozumienie zawarte w Taszkencie.

Warto zauważyć, że podpisanie tego układu świadczy, iż także sami Rosjanie nie bardzo chyba wierzyli w lansowane przez

siebie oficjalnie koncepcje. Traktat Taszkiencki jest bowiem próbą odbudowy na obszarze byłego ZSRR więzi militarnych, z oczywistą supremacją Rosji, zawierającym dość daleko idące postanowienia dotyczące casus foederis [M. Całka, A. Kupich, Wspólnota Niepodległych Państw w: Europejskie struktury współpracy. Informator, red. Stanisław Parzymies , PISM 1995, str. 138 – 139.

].

Jak miałyby wyglądać przyszły kształt systemu bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie według autorów „koncepcji OBWE”?<sup>8</sup> Po spełnieniu wszystkich wspomnianych wyżej „warunków wstępnych” (zwłaszcza zaś tego dotyczącego rozwiązania sojuszy wojskowych), powołanoby do życia – w oparciu o potencjał OBWE – organizację stojącą na straży bezpieczeństwa na kontynencie europejskim. Organizacja ta – „OBWE-2” – byłaby wyposażona w „dość szerokie” kompetencje w zakresie działań typu „peace keeping” (prewencja i zapobieganie konfliktom – a więc to, czym już dzisiaj m.in. zajmuje się OBWE) oraz „peace making” i „peace building” (przywracanie pokoju, także przy użyciu siły). W tym kontekście pojawia się również – także nie nowy – pomysł powołania wspólnych sił międzynarodowych, będących czymś w rodzaju „armii europejskiej”, stojącej na straży bezpieczeństwa regionu, zdolnej do szybkiego reagowania w sytuacjach kryzysowych. Wydaje się jednak, że pomysł ten ma wyjątkowo małe szanse na realizację, przynajmniej w połączeniu z koncepcją rosyjską.

W rosyjskiej wersji koncepcji „OBWE-2” brak jest odniesień do już funkcjonujących w systemie OBWE postanowień dotyczących współpracy (w wykonywaniu zadań Organizacji) z innymi organizacjami działającymi w Europie (NATO, UZE, UE, WNP itd.). Wskazuje się tylko na konieczność współdziałania z ONZ, co nie jest przecież czymś nadzwyczajnym, zważywszy na rolę, jaką odgrywa ONZ w systemie światowego bezpieczeństwa.

Równie ciekawie przedstawia się sprawa struktury

organizacyjnej OBWE-2. Według Rosjan, na czele tej organizacji stałaby Rada Bezpieczeństwa, złożona z trzech stałych członków. Ich zestaw jest różny, zależnie od źródeł, zawsze jednak jednym z nich jest Rosja. Poza nią wymienia się jeszcze Niemcy, Francję lub Wielką Brytanię. Ta „trojka” miałaby sprawować kierownictwo nad OBWE-2 i stanowić coś na kształt pomniejszonej kopii Rady Bezpieczeństwa ONZ. W innych wersjach omawianej koncepcji pojawiają się rozwiązania jeszcze ciekawsze. Tak na przykład mówi się o powołaniu organu złożonego z pięciu stałych członków (USA, Rosja, Wlk. Brytania, Niemcy i Francja) oraz 1 – 2 przedstawicieli określonych regionów Europy, wyłanianych na zasadzie rotacji [W. Multan, Komponenty przyszłego ładu militarnego w Europie w: Historia. Polityka. Stosunki Międzynarodowe. Księga jubileuszowa na 65-lecie Prof J. Kukułki, Warszawa 1994, str. 178.]. Takiej strukturze stanowczo sprzeciwiają się natomiast kraje Europy Środkowej i Wschodniej, uważając, że byłby to powrót do zarzuconych już, dawnych praktyk decydowania o losach innych bez ich wiedzy i zgody, co mogło by stanowić dla tych młodych w większości państw zagrożenie ich bezpieczeństwa narodowego [A. Karkoszka, Droga Polski do NATO w: Bezpieczeństwo Polski w Zmieniającej się Europie, pr. zb., Toruń 1994, str. 34.].

Jednak warunkiem powołania takiej organizacji jest istnienie pewnego consensusu pomiędzy państwami, mającymi najwięcej do powiedzenia w sprawach bezpieczeństwa europejskiego (wymienionymi powyżej), dotyczącego pożądanej konfiguracji geopolitycznej Europy jako całości w postzimnowojennym okresie. Jak na razie, nic nie wskazuje na szybkie osiągnięcie takiego porozumienia. Świadczy o tym chociażby rezerwa, z jaką państwa zachodnie (zwłaszcza USA) traktują rosyjskie propozycje reform w ramach OBWE. Nie przeszkadza to jednak Rosjanom podkreślać przy każdej okazji konieczności zrezygnowania z procesu rozszerzania NATO i wzmożenia wysiłków na rzecz reformy OBWE.

W ciągu ostatnich trzech lat okazją ku temu mogły być prace, prowadzone w ramach OBWE, nad tzw. Kartą Bezpieczeństwa Europejskiego (KBE). Okazało się jednak, że wśród państw europejskich nie ma w zasadzie zgody na postulowane przez Rosję rozwiązania organizacyjne dotyczące nowej struktury OBWE i jej roli w systemie bezpieczeństwa europejskiego. Negocjacje nad KBE, zakończone tuż przed szczytem OBWE w Stambule (listopad 1999), ukazały, że Rosjanie są ze swymi koncepcjami całkowicie osamotnieni. Fakt ostatecznego przyjęcia Karty (jako dokumentu politycznego, a nie prawnomiędzynarodowego) przez stambulski szczyt Organizacji wynika w zasadzie wyłącznie z dobrej woli państw zachodnich i stanowi polityczny (pusty) gest w stronę Rosji. Wynegocjowane zapisy KBE są tak ogólnikowe i nieprecyzyjne, że (z niewielkimi wyjątkami) nie wnoszą nic rewolucyjnego do dalszego funkcjonowania OBWE ani tym bardziej nie zmieniają jej roli i miejsca w hierarchii istniejących na półkuli północnej organizacji i instytucji [Ibidem, s. 43.].

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## Ewidencja przychodów

Zasady dotyczące prowadzenia ewidencji przychodów, wykazy środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych, książki zamówień, kart przychodów u podatników opłacających ryczałt od przychodów ewidencjonowanych, reguluje Rozporządzenie Ministra Finansów z 18 grudnia 1998 roku, które weszło w życie od 1 stycznia 1999 roku.

Ewidencja przychodów powinna zawierać następujące kolumny[1]:

**Kolumna 1**– przeznaczona jest do wpisywania kolejnych numerów wpisów do ewidencji. Tym samym numerem należy oznaczyć dowód stanowiący podstawę zapisu do ewidencji.

**Kolumna 2**– przeznaczona jest do wpisywania daty (dnia i miesiąca) dokonania wpisu do ewidencji danej pozycji zapisu.

**Kolumna 3**– służy do zapisu daty osiągnięcia przychodu z działalności gospodarczej.

**Kolumna 4**– przeznaczona jest do zapisu numeru dowodu, na podstawie którego dokonano wpisu.

**W kolumnach od 5 do 7** wpisuje się kwoty przychodu opodatkowania według stawki ryczałtu ewidencjonowanego.

**Kolumna 8**– przeznaczona jest do ewidencjonowania łącznej kwoty przychodu, niezależnie od tego jaką stawką ryczałtu ewidencjonowanego dany przychód jest opodatkowany.

**W kolumnie 9** wpisuje się ewentualne uwagi dotyczące zapisów dokonanych w kolumnach od 1 do 8.

Ewidencja przychodów nie podlega oparafowaniu, natomiast powinna być zbroszurowana, a jej karty kolejno ponumerowane.

Zapisy w ewidencji dokonywane są na podstawie:

- faktur, rachunków- jeżeli sprzedaż jest udokumentowana takimi dowodami
- dowodu wewnętrznego- jeżeli sprzedaż jest dokonywana bez wystawiania faktur, rachunków; taki dowód sporządza podatnik na koniec dnia i wykazuje w nim wartość uzyskanych w tym dniu przychodów nieudokumentowanych fakturami czy też rachunkami, z podziałem na przychody objęte poszczególnymi stawkami ryczałtu.
- dowodów potwierdzających faktyczne uzyskanie przychodów, w przypadku przychodów o których mowa w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych [\[2\]](#); dotyczy to przychodów ze sprzedaży składników majątku związanego z

wykonywaną działalnością, dotacje, subwencje, różnice kursowe, kary umowne, odsetki od środków na rachunkach bankowych otrzymywanych w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą, wartość umorzonych lub przedawnionych zobowiązań, wartość zwróconych wierzytelności, otrzymanych świadczeń w naturze i innych nieodpłatnych świadczeń, a także od 01.01.1999 roku – wynagrodzenie za obsługę pracowniczego programu emerytalnego uczestnika.

- dziennego zestawienia faktur, rachunków- w sytuacji, gdy podatnik wystawia w ciągu dnia dużą ilość dowodów dokumentujących dokonaną sprzedaż, może sporządzić dzienne zestawienie wszystkich dokumentów, stanowiące podstawę dokonania zapisu w ewidencji przychodów.

Podatnicy opłacający na podstawie odrębnych przepisów podatek VAT, mogą w ciągu roku podatkowego ewidencjonować przychody w dacie wystawienia faktury. W ostatnim dniu roku, istnieje obowiązek wpisania do ewidencji przychodów kwoty przychodów – według poszczególnych stawek ryczałtu ewidencjonowanego, odnoszących się do wydanych towarów lub wykonanych usług do dnia 31 grudnia danego roku, na które zostaną wystawione faktury w roku następnym, a po ich wystawieniu należy odnotować w ewidencji przychodów za rok podatkowy w kolumnie uwagi, numery i daty faktur ewentualnie rachunków. Ewidencjonując przychody w roku następnym podatnicy nie wykazują wartości przychodów wynikających z faktur, rachunków odnoszących się do przychodów z roku poprzedniego. Zasadę tę, stosuje się odpowiednio, w razie likwidacji działalności, zmiany umowy spółki lub zmiany wspólnika w ciągu roku podatkowego, jeżeli podatnik ewidencjonował przychody w dacie wystawienia faktury. [\[3\]](#)

Zapisy w ewidencji przychodów muszą być dokonywane w porządku chronologicznym, na podstawie wymienionych wcześniej dowodów, w czasie zapewniającym prawidłowe i terminowe rozliczenie należnego ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych, ale nie

później niż do 20 dnia każdego miesiąca za miesiąc poprzedni.

Ewidencja przychodów jest jedną z najprostszych form prowadzenia dokumentacji księgowej, stosowaną przede wszystkim przez podatników rozliczających się w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych. Jej głównym celem jest rzetelne i systematyczne rejestrowanie wszystkich przychodów uzyskanych w ramach prowadzonej działalności gospodarczej, bez konieczności dokumentowania kosztów ich uzyskania. Podstawę prawną prowadzenia ewidencji stanowi ustawa o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne oraz przepisy wykonawcze wydawane przez Ministra Finansów. Obowiązek jej założenia powstaje z chwilą wyboru ryczałtu jako formy opodatkowania, co następuje przy rejestracji działalności gospodarczej lub na początku kolejnego roku podatkowego.

Prowadzenie ewidencji przychodów wymaga od przedsiębiorcy szczególnej systematyczności i skrupulatności. Każda sprzedaż towarów lub usług musi być niezwłocznie odnotowana, najpóźniej następnego dnia roboczego po uzyskaniu przychodu. W ewidencji zamieszcza się przede wszystkim datę uzyskania przychodu, jego źródło, kwotę brutto oraz oznaczenie stawki ryczałtu, według której podatek zostanie obliczony. Podatnik powinien prowadzić zapisy w sposób umożliwiający łatwe przypisanie danego przychodu do odpowiedniej kategorii działalności, co jest istotne szczególnie wtedy, gdy różne rodzaje przychodów podlegają opodatkowaniu według różnych stawek.

Ewidencję przychodów można prowadzić w formie papierowej lub elektronicznej. W przypadku wersji tradycyjnej wykorzystywane są specjalne druki księgowe, które spełniają wymagania określone w przepisach prawa podatkowego. Forma elektroniczna z kolei pozwala na wykorzystanie programów księgowych i systemów internetowych, które automatyzują procesy księgowania i ułatwiają sporządzanie zestawień oraz raportów. Niezależnie od wybranej formy przedsiębiorca jest zobowiązany do przechowywania dowodów księgowych, takich jak faktury,

rachunki czy paragony, które stanowią podstawę dokonanych wpisów i podlegają kontroli organów podatkowych.

Ewidencja przychodów jest ściśle powiązana z obowiązkiem sporządzania rocznych zestawień i spisu z natury, obejmującego towary handlowe, materiały i półprodukty. Mimo że w ryczałcie podatkowym nie odlicza się kosztów uzyskania przychodów, obowiązek ten ma charakter kontrolny i pozwala na ocenę kompletności dokumentacji podatnika. Sporządzenie takiego zestawienia jest niezbędne na początku każdego roku podatkowego oraz przy zakończeniu działalności gospodarczej, a jego brak może skutkować sankcjami.

Znaczenie ewidencji przychodów wykracza poza funkcję podatkową, ponieważ stanowi ona także narzędzie zarządzania działalnością gospodarczą. Dzięki systematycznym wpisom przedsiębiorca zyskuje jasny obraz wysokości osiągniętych przychodów, co pozwala mu planować rozwój firmy, oceniać rentowność poszczególnych działań i podejmować świadome decyzje biznesowe. W praktyce ewidencja przychodów jest więc nie tylko wymogiem formalnym, ale również narzędziem analitycznym wspierającym procesy zarządcze.

Wraz z postępującą cyfryzacją administracji publicznej prowadzenie ewidencji przychodów staje się coraz prostsze i bardziej zautomatyzowane. Systemy takie jak e-Urząd Skarbowy umożliwiają składanie deklaracji i kontrolę rozliczeń online, a zintegrowane programy księgowość pozwalają na bieżąco monitorować wysokość należnego podatku. To sprawia, że przedsiębiorcy mają możliwość znacznego ograniczenia czasu poświęcanego na obsługę księgową, przy jednoczesnym zachowaniu pełnej zgodności z przepisami prawa.

Podsumowując, ewidencja przychodów jest prostą, ale niezwykle ważną formą dokumentacji księgowość, przeznaczoną głównie dla mikroprzedsiębiorców i osób prowadzących działalność na niewielką skalę. Jej prawidłowe prowadzenie wymaga znajomości obowiązujących przepisów, systematyczności i odpowiedniej

organizacji pracy. Umożliwia ona przejrzyste rozliczenie podatku, minimalizuje ryzyko błędów oraz wspiera proces podejmowania decyzji gospodarczych. Wybór tej formy rozliczeń pozwala przedsiębiorcom skoncentrować się na rozwoju działalności przy jednoczesnym uproszczeniu obowiązków związanych z księgowością i podatkami.

---

[1] B.Michalczyk „Ryczałt od przychodów ewidencjonowanych” Wyd.Michalczyk i Prokop s.c., Łódź 2000r. str. 36

[2] Art. 14 ust.2 ustawy z 26 lipca 1991 roku o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. Z 1993r. poz. 416 ze zmianami

[3] B. Michalczyk „ Ryczałt od przychodów ewidencjonowanych „ Wyd. Michalczyk i Prokop s.c. Łódź 2000r. str. 40

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## **Koncepcje przyszłego kształtu OBWE**

Począwszy od przełomowych lat 1990/91 trwają w Europie ożywione dyskusje na temat bezpieczeństwa europejskiego w bliższej i dalszej przyszłości. Po zakończeniu zimnej wojny, rozwiązaniu Układu Warszawskiego (lipiec 1991) i rozpadzie Związku Radzieckiego (grudzień 1991), do historii przeszedł bilateralny układ sił w stosunkach międzynarodowych. Jednocześnie zarysowały się procesy, świadczące o nowym podejściu do problematyki bezpieczeństwa międzynarodowego w

Europie i na świecie [Red. St. Przymies, Europejskie struktury współpracy, PISM, Warszawa 1995.].

Początkowo, w odniesieniu do Europy, decydujące znaczenie miały, oprócz działalności już funkcjonujących organizacji międzynarodowych, zajmujących się problematyką bezpieczeństwa (NATO, Unia Zachodnioeuropejska), zmiany, jakim podlegać zaczęła Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE – obecnie OBWE). Na szczycie KBWE w Helsinkach w lipcu 1992 roku uznano Konferencję za porozumienie regionalne w rozumieniu rozdziału VIII Karty Narodów Zjednoczonych, stanowiące ogniwo pomiędzy bezpieczeństwem regionalnym a globalnym. Upoważniono także KBWE do podejmowania operacji pokojowych w razie zaistnienia konfliktu wewnątrz lub między państwami. Przy przeprowadzaniu tych operacji miano korzystać z sił i środków NATO, UZE i Wspólnot Europejskich [Andrzej Towpik, Nowy europejski ład wojskowy, Sprawy Międzynarodowe, nr 3 / 1993, str. 57]. Na tej podstawie wysłano misje Konferencji m.in. do Macedonii, Gruzji i Estonii.

Nowy sposób podejścia do problematyki bezpieczeństwa europejskiego polega przede wszystkim na jego niepodzielności. Termin ten pojawił się – po raz pierwszy po zimnej wojnie – w dokumentach NATO z 1991 roku [“Koncepcja strategiczna Sojuszu Północnoatlantyckiego”, przyjęta w listopadzie 1991 roku na szczycie w Rzymie; za: “Vademecum NATO”, str. 33;], oznaczając – zgodnie ze standardami OBWE – rozszerzenie problematyki bezpieczeństwa europejskiego w sensie zarówno podmiotowym, jak i przedmiotowym. W ujęciu podmiotowym bezpieczeństwo to zaczęto obecnie rozumieć jako bezpieczeństwo wszystkich państw kontynentu, bez zwracania uwagi na ich przeszłość ideologiczną i polityczną. W ujęciu przedmiotowym natomiast nowość polega na tym, że bezpieczeństwo kojarzy się teraz nie tylko z jego – wąsko rozumianym – wymiarem politycznym i militarnym (wojskowym), lecz także – w szerszym ujęciu – z wymiarem ekonomicznym, socjalnym, a nawet ekologicznym. W tym krótkim szkicu zajmę się jednak przede wszystkim przyszłością

bezpieczeństwa europejskiego w jego klasycznym rozumieniu – polityczno-wojskowym. Wynika to z decydującego znaczenia, jakie ma ono dla przyszłości naszego kontynentu, określając ramy dla rozwoju społeczeństw, narodów i państw.

Swoje rozważania oparłem o dwie – najpoważniejsze i najważniejsze z teoretycznego i praktycznego punktu widzenia – koncepcje, które roboczo nazwałem „rosyjską” oraz „zachodnią”.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## **Struktury i instytucje organizacji OBWE**

Spotkania „na szczycie” szefów państw i rządów odbywają się zasadniczo co 2 lata. Określają one strategiczne priorytety OBWE i zapewniają konsultacje na najwyższym szczeblu politycznym. Ostatnie spotkania odbyły się w Stambule (18-19 XI 1999 r.) i Lizbonie (2-3 XII 1996 r.). Spotkania takie poprzedzane są przez konferencje przeglądowe. Ich zadaniem jest ocena całego spektrum działalności OBWE, debata na temat implementacji postanowień przez kraje członkowskie oraz rozważanie ewentualnych propozycji dotyczących zmian w strukturach organizacji [Red. G. Michałowski, Mały słownik stosunków międzynarodowych, PWN, Warszawa 1996, s. 156-158.].

### **Rada Ministerialna**

Rada ministrów spraw zagranicznych jest organem decyzyjnym i zarządzającym OBWE. Zajmuje się sprawami o długofalowym i kluczowym znaczeniu dla Organizacji, i podejmuje decyzje

wytyczające kierunki jej działań. Przygotowuje również spotkania szefów państw i rządów oraz uczestniczy w implementacji zadań i decyzji, przez nie określonych. Rada spotyka się co najmniej raz w roku, w różnych państwach, z wyłączeniem tych lat, kiedy odbywają się spotkania „na szczycie”.

### Wysoka Rada

Organ odpowiedzialny za nadzorowanie, kierowanie i koordynację działań OBWE, który powinien formalnie zbierać się w Pradze co najmniej dwukrotnie w ciągu roku na szczeblu wyższych urzędników, przeważnie dyrektorów politycznych resortów spraw zagranicznych. W praktyce ostatnich dwóch lat funkcje Wysokiej Rady przejęła Stała Rada w Wiedniu. Wysoka Rada zbiera się raz do roku w Pradze, jako Forum Gospodarcze OBWE.

### Stała Rada

Stała Rada jest odpowiedzialna za bieżącą działalność OBWE. Jej pracami kieruje ambasador kraju sprawującego przewodnictwo Organizacji w danym roku (w 1998 roku Polak, w 1999 roku Norweg, w 2000 r. Austriak). Członkowie Rady, szefowie delegacji wszystkich państw OBWE, spotykają się raz w tygodniu w centrum konferencyjnym Hofburg w Wiedniu. Rada prowadzi regularne, rozległe konsultacje oraz podejmuje decyzje we wszystkich kwestiach dotyczących działalności OBWE. Może być również zwołana w celu zajęcia się nagłymi wypadkami.

### Forum Współpracy w dziedzinie Bezpieczeństwa

W skład Forum wchodzi przedstawiciele wszystkich państw OBWE. Jest to organ autonomiczny (tzn. nie podporządkowany Stałej Radzie). W trakcie cotygodniowych spotkań w wiedeńskim Hofburgu prowadzi negocjacje i konsultacje na temat konkretnych środków, mających na celu wzmocnienie bezpieczeństwa, zaufania i stabilności w Europie.

Główne zadania Forum, to:

- negocjacje na temat kontroli zbrojeń, rozbrojenia oraz budowa zaufania i bezpieczeństwa;
- regularne konsultacje i intensywna współpraca w kwestiach bezpieczeństwa;
- zmniejszanie ryzyka konfliktów w aspektach wojskowych.

Forum jest także odpowiedzialne za implementację środków budowy zaufania i bezpieczeństwa (Dokumenty Wiedeńskie 1994 i 1999), przygotowywanie seminariów na temat doktryn wojskowych, dorocznych spotkań oceniających stopień implementacji. Pełni również funkcję forum dyskusji i wyjaśniania informacji wymienianych w ramach przyjętych CSBM.

#### Urzędujący Przewodniczący

Urzędującym Przewodniczącym OBWE jest minister spraw zagranicznych jednego z państw członkowskich, wybierany przy zachowaniu zasady consensusu na okres jednego roku. Przewodniczący i jego przedstawiciele odpowiedzialni są za koordynację i konsultacje prowadzone w ramach wielostronnych struktur Organizacji, w kwestiach związanych z jej bieżącą działalnością. Urzędujący Przewodniczący reprezentuje również OBWE w kontaktach z innymi organizacjami. W swoich działaniach jest wspierany przez:

- tzw. „trojkę”, złożoną z poprzedniego, obecnego i przyszłego przewodniczącego (w 1999 roku są to ministrowie spraw zagranicznych Polski, Norwegii i Austrii);
- tzw. „osobistych przedstawicieli”, którym udziela się odpowiedniego mandatu w określonych sprawach.

#### Sekretarz Generalny i Sekretariat

Sekretarza Generalnego powołuje Rada Ministerialna na 3-letnią kadencję. Jego biuro (Sekretariat OBWE) znajduje się w Wiedniu. Sekretarz Generalny wspiera Urzędującego Przewodniczącego w działalności związanej z wypełnianiem zadań

OBWE. Do jego obowiązków należy m.in. administracyjne zarządzanie strukturami i operacjami Organizacji.

Struktura Sekretariatu obejmuje Centrum Zapobiegania Konfliktom, Departament ds. Ogólnych oraz Departament Administracji i Budżetu. Filia Sekretariatu w Pradze prowadzi archiwa OBWE oraz zajmuje się dystrybucją jej publicznie dostępnych dokumentów.

Wysoki Komisarz ds. Mniejszości Narodowych

Urząd ten, z siedzibą w Hadze, ma za zadanie reagowanie, w możliwie najwcześniejszym stadium, na napięcia etniczne mogące zagrażać rozwinięciem się w konflikt na obszarze działania Organizacji. Zadaniem Wysokiego Komisarza jest promowanie rozwiązań dla napięć na tym tle, mogących zagrażać stabilności wewnętrznej i stosunkom między państwami OBWE.

Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka

Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (wcześniej: Biuro Wolnych Wyborów) ma siedzibę w Warszawie. Zajmuje się promowaniem praw człowieka, demokracji i rządów prawa. Realizuje w tym zakresie szereg projektów pomocy prawnej i edukacyjnej. Organizuje spotkania i seminaria ekspertów dotyczące implementacji zobowiązań przyjętych w ramach tzw. „ludzkiego wymiaru” OBWE. Pełni także funkcję „łącznika” w wymianie informacji na temat budowania instytucji demokratycznych, przestrzegania praw człowieka i przeprowadzania wyborów w państwach OBWE. Koordynuje też obserwację wyborów, zapewnia ekspertyzy i szkolenia dotyczące zagadnień konstytucyjnych i prawnych [Red. G. Michałowski, Mały słownik stosunków międzynarodowych, PWN, Warszawa 1996, s.168.].

Przedstawiciel OBWE ds. Wolności Mediów

Jako najmłodsza (powołana w 1997 r.) instytucja OBWE, Przedstawiciel śledzi sprawy związane z przestrzeganiem

standardów międzynarodowych w zakresie wolności środków masowego przekazu w państwach członkowskich. Jego zadaniem jest wskazywanie na nieprzestrzeganie odnośnych form i rekomendowanie działań [Ibidem, s. 159.].

### Misje OBWE

Obecnie działają misje OBWE w Bośni i Hercegowinie, Chorwacji, Albanii, Macedonii i Kosowie, Białorusi, Mołdawii, Ukrainie, Gruzji, Armenii, na Łotwie i w Estonii, a także w Tadżykistanie, Kazachstanie, Kirgistanie, Turkmenistanie i Uzbekistanie. W zawieszeniu pozostaje działalność misji OBWE w Czeczenii (jej personel przebywa w Moskwie). Misje długoterminowe stanowią innowacyjny i rzutujący na specyfikę działania OBWE instrument zapobiegania konfliktom, przewyciężania ich skutków, a także budowy instytucji demokratycznych [Ibidem, s. 160-161.].

### Zgromadzenie Parlamentarne

W kwietniu 1991 roku parlamentarzyści z państw OBWE uzgodnili powołanie Zgromadzenia Parlamentarnego. Spotyka się ono raz w roku. Wspierane jest przez Sekretariat w Kopenhadze. Urzędujący Przewodniczący pozostaje w stałym kontakcie ze Zgromadzeniem, relacjonując mu prace OBWE. Parlamentarzyści uzgadniają rekomendacje dotyczące działalności OBWE, które przekazywane są rządów państw członkowskich [Ibidem, s. 160.].

### Trybunał Koncyliacji i Arbitrażu

Trybunał został powołany przez Konwencję o Koncyliacji i Arbitrażu, przyjętą w ramach OBWE w grudniu 1992 roku. Konwencja weszła w życie w 1994 roku i wiąże prawnie państwa – strony. Zadaniem Trybunału jest rozwiązywanie sporów pomiędzy państwami OBWE, które są stronami Konwencji, poprzez koncyliację i – kiedy jest to właściwe – arbitraż. Siedzibą Trybunału jest Genewa. W chwili obecnej Trybunał pozostaje nieaktywny z powodu braku woli państw członkowskich do przedkładania spraw do rozpatrzenia [Ibidem, s. 160.].

## Grupa Mińska

Jest to forum konsultacyjne grupy dziesięciu państw, które zadeklarowały swój udział w procesie dochodzenia do politycznego uregulowania konfliktu azersko – ormiańskiego o Górski Karabach. Równoległe do prac Grupy Mińskiej prowadzone są przygotowania do ewentualnej operacji pokojowej OBWE w Górskim Karabachu jako gwarancji implementacji przyszłego porozumienia pokojowego.

### Budżet OBWE.

Działalność instytucji, misje, negocjacje i posiedzenia OBWE finansowane są ze składek członkowskich. Roczny budżet OBWE wynosi ok. 120 mln USD.

Organizacja liczy sobie obecnie 55 państw „od Vancouveru po Władystok”. Wszystkie państwa mają równy status, a postanowienia przyjmowane są w oparciu o zasadę consensusu. Deklaracje i decyzje KBWE/OBWE mają charakter polityczny.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.